Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 31. Nowy Targ, dnia 3. sierpnia 1924 r. Rok XII.

J R 19 27

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 10 groszy.

Konto czek. P. K. O. 161,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Obchód jubileuszowy w Ludzimierzu.

Ks. prałat Krawczyński w swym obchodzie jubileuszowym miał wielkie szczęście. Przede wszystkiem dopisała śliczna pogoda. Po kilku dniach słotnych powietrze czyste, niebo jasne, drogi bez kurzu aż wabiły do wycieczki. To też ze wszystkich stron prawie fury jedna za drugą jechały, a gromadki piesze chodnikami na bliższe spieszyły. Kamieniec przed kościołem ludźmierskim miał wygląd odpustowy. Parafjanie na uroczystość przejście z plebanji do kościoła ozdobili choiną i gęstemi chorągiewkami.

Przed plebanją ustawiły się dzieci z lilijkami i dziewczęta z wielkim wieńcem, w którym miały prowadzić ks. Jubilata do kościoła, a koło nich strażacy w mundurach i parobcy, ubrani po podhalańsku z ciupagami.

Z kościoła wyszła procesja z orkiestrą i licznem duchowieństwem (koło 50) na czele po Jubilata, który na plebanji ubrany we fjolety modlił się przed jubileuszową sumą. Parobcy zamknęli chór kościelny, aby nań dopuścić śpiewaków nowotarskich, którzy w czasie sumy na głosy odśpiewali po łacinie piękne partje pod batutą p. Apostoła. Taksamo zamknęli prezbiterjum, przeznaczone dla przedstawicieli urzędów i związków i zakrystję, aby uniknąć natłoku. Porządek panował wzorowy mimo, że każdy chciał widzieć rzewne obrzędy jubileuszowe. Po odśpiewaniu psalmu i modlitw włożono na głowę ks. Jubilata zieloną koronę i podano mu laskę z krzyżem. Ks. poddziekani Brosig przemówił do ks. Jubilata składając mu w darze od księży dekanalnych bardzo piękny kielich pamiątkowy i odsłaniając tablicę marmurową, wmurowaną w ścianę kościoła obok ołtarza. W najserdeczniejszych słowach ks. Jubilat podziękował księżom i parafjanom i wszystkim uczestnikom za współudział w jego uroczystości. Do sumy asystowali ks. proboszczowie, wychowankowie ks. Jubilata, ks. Szczęch z Różniatowa i ks. Gacek z Leńcz, a nadto miejscowi klerycy. Kazanie podniosłe wygłosił ks. poseł Madej, proboszcz z Białki, pełniąc przysługę ks. Jubilatowi nie pierwszy raz. Po nabożeństwie ks. Jubilat udzielał błogosławieństwa księżom i delegatom; dla zmęczenia ks. jubilat nie błogosławił poszczególnych wiernych, tylko w procesji oparty na lasce obszedł kościół, a dzieci siedzące na murze cmentarnym miały radość, że ich nie ominął widok ks. Jubilata. Cały pochód zatrzymał się przed plebanją. Ks. Jubilat stanął na ganku, a na schodach ustawiły się delegacje. Pierwszy w imieniu powiatu przemówił radca star. Strzelbicki, dalej wice-marszałek Rajski jako przedstawiciel samorządu, poseł Bednarczyk imieniem ludności całego Podhala. Bardzo rozrzewniony odpowiadał ks. Jubi-

lat, dziękując wszystkim za tyle dowodów życzliwości i pokazując ze łzami w oczach kawałek chleba, który mu matka przed 50 laty dała na pierwszą posadę, a który dotąd z największą czcią przechowuje i drżącym głosem opowiadając swoje ciężkie życie, pełne jednak błogosławieństwa Bożego dla tego poszanowania rodziców.

Znany ze staropolskiej gościnności ks. Jubilat wszystkich uczestników zaprosił na obiad, do którego zasiadło w 3 salach mnóstwo gości. Przy stole szedł nieprzerwany ciąg przemów i toastów, pięknie wygłoszonych i rzęsiście oklaskiwanych; mówili; ks. Rzeszódko, dyr. Zachemski, ob. Staszel, ks. kanonik tarnowski Dr. Lubelski, ks. dziekan spiski Andraszowski ks. prob. Szczęch. W czasie obiadu przygrywała orkiestra nowotarska pod batutą p. Stiastnego.

Komitet obchodowy złoży na ręce ks. Jubilata fundusz na cel szlachetny, gdy składki obiecane wpłyną w całości i będzie można zamknąć rachunki. Teka z napisem, wręczona przez Komitet, będzie ks. Jubilatowi codziennym dowodem uznania i wdzięczności całego powiatu.

Długo zostanie w pamięci uczestników ludzimierska uroczystość.

Trudno nawet marzyć o lepszej doli, zanim nie wyrzeczemy się pijaństwa. Józef Chociszewski.

Kwiatami usłana droga.

Słowa te cisną się mimowoli na myśl, gdy wspomnimy ten dzień pamiętny — 24. lipca 1924 w którym Wojewoda Krakowski — jako urzędowy przedstawiciel Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej i orędownik ziemi tej powierzonej Jego dostojnej opiece — odwiedził najmłodsze dziecię naszej wielkiej Ojczyzny — niedawno ostatecznie do Państwa naszego przyłączoną Orawę.

Pan Wojewoda zapowiedział przyjazd swój do tej drogiej sercu polskiemu połaci kraju w ostatniej prawie chwili, ponieważ ważne sprawy natury ogólno—państwowej nie pozwalały Mu w ostatnich czasach, rozporządzać wedle woli swoją Osobą — Toteż mieszkańcy Orawy nie mieli wiele czasu na przygotowanie się do tych odwiedzin w ten sposób i w tej mierze, jakby tego oficjalny charakter przybycia wysokiego Gościa wymagał. Tembardziej też podziwiać należy serdeczne, szczere i gorące uczucia ludności orawskiej, jakoteż okazane przez czynniki miejscowe (w pierwszej linji Duchowieństwo) nadzwyczajne wprost starania, aby ten dzień wyjątkowo dla nas radosny zapisał się w pamięci mieszkańców tej połaci kraju jaknajświetniej.

Ludność samorzutnie i własnowolnie poczyniła już w przededniu wszystkie potrzebne do tego rodzaju uroczystego aktu przygotowania (pobu

Zygmunt Lubertowicz.

Nowotarskie historje.

Nasi artyści.

(Ciąg dalszy.)

Ich opieka zaczynała się z reguły dopiero wtedy, gdy syn zostawał księdzem i mogli mu podbierać talarki z kieszeni, albo gdy do córki bociany nie w porę przyleciały i trzeba było na gwałt językiem honoru rodzinnego oganiać.

To też i to. że Juljusz Bełtowski został profesorem szkoły przemysłowej we Lwowie i znanym artystą rzeźbiarzem w Polsce, — i że niejeden cudownie wykończony posążek, czy płaskorzeźba po nim pozostanie, — to już nie wina jego rodziców, ale ciężkie brzemię jego własnego żywota. — Z pod rąk tego artysty wyszła znana płaskorzeźba „Zaklętych rycerzy" na „Pisanej skale", w Kościeliskiej dolinie, u źródeł Dunajca w Tatrach, która przechowała żywą legendę zmartwychwstania Polski, aż do dni jej spełnienia.

On to odtworzył w katedrze ormiańskiej we Lwowie postać wielkiego kaznodziei arcybiskupa Isakowicza na ambonie, w sposób tak mistrzowski, że biały marmur jest jakby żywy i jakby święte słowo Chrystusowe głoszący.

On to frontony wielu lwowskich kamienic tak cudownemi plakietami, pełnemi bajecznych postaci, kwiatów i owoców przyozdobił. że z miedzi, czy kamienia kute rozkoszne linje jego płaskorzeźb są jakoby żywe, jakby niesłyszane rzeczy wyśpiewać mające i niewidzialne cuda objawić. — Pod jego wprawną rzeźbiarską ręką ustępuje marmur i granit, jak wosk, a miedź i głaz w ciało żywe się zmienia. Aż wstyd, że tylu barbarzyńców jest w Polsce, którzy jego wdzięcznych prac nie znają. —

dowane bramy triumfalne w gminach Podwilk, Orawka, Jabłonka, Lipnica wielka, Piekielnik — ponadto osobną bramę wystawiła szkoła zawodowa w Lipnicy wielkiej, zostająca pod kierunkiem (znanej ze swej działalności p. A. Jadłowskiej.)

W Podwilku, który był pierwszym etapem podróży (P. Wojewoda przyjechał autem od strony Szytkowie) powitał Dostojnego Gościa imieniem duchowieństwa miejscowy proboszcz ks. Schelling — imieniem szkół miejscowych nauczyciel Lorencowicz — imieniem ludności naczelnicy gmin Podwilk, Podsarnie, Bukowina i Podszkle. Mała dziewczynka, uczenica szkoły miejscowej wypowiedziała bardzo udatny w formie a nader miły w swej treści wierszyk powitalny, wręczając P. Wojewodzie wiązankę kwiatów. Również ludność miała sposobność przez usta naczelników gmin wypowiedzieć swe dezyderata i prośby, których P. Wojewoda uważnie wysłuchał, zwracając uwagę na najdrobniejsze szczegóły i obiecując swoje poparcie. Po zwiedzeniu kościoła, szkoły i plebanji, udał się P. Wojewoda do sąsiedniej Orawki. I tu również miało miejsce uroczyste powitanie, oraz zwiedzenie szkoły i starożytnego kościółka, na którego restaurację dzięki poparciu sprawy przez P. Wojewodę wyasygnowało Ministerstwo kwotę 2.000 zł.

W Jabłonce powitali P. Wojewodę: imieniem duchowieństwa dziekan ks. Hatiar, — imieniem ludności naczelnik gminy Jabłonka Sikora, oraz naczelnicy gmin Zubrzyca dolna i Chyżne. Po zwiedzeniu pomieszczenia komisarjatu pol. p. i Ekspozytury Starostwa, w której załatwia się wymagające bezpośredniego zetknięcia się z ludnością sprawy administracyjne — oraz po wysłuchaniu życzeń i próśb miejscowej ludności, odwiedził P. Wojewoda ks. Hatiara, dziekana i proboszcza w Jabłonce, przyczem odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział reprezentanci miejscowych władz i urzędów oraz obecny przy całym akcie powitania proboszcz z Chyżnego ks. Jabłoński.

Z Jabłonki udał się P. Wojewoda na objazd granicy drogą Jabłonka — Bobrów — Namiestów przechodzącą przez terytorjum świeżo do Państwa przyłączonej części gminy Lipnica wielka. Granica na tym odcinku drogi idzie na odległość około $1^1/_2$ km. wzdłuż samej drogi tak, że jedna część gościńca należy do Polski — druga zaś do Cz. Słowacji.

Po zwiedzeniu granicy udał się P. Wojewoda do gminy Lipnica wielka, gdzie uroczyście powitali Go imieniem duchowieństwa proboszczowie ks. Karol Machay z Lipnicy wielkiej i ks. Maślak z Lipnicy małej, poczem udał się P. Wojewoda na plebanję, gdzie po wysłuchaniu petycji ludności spożył wraz z towarzyszącemi mu osobami i zaproszonymi gośćmi wieczorny posiłek. Przy blaskach zachodzącego słońca — obsypany

---

Wybitny ten nasz artysta pracuje do dziś dnia z niespożytą i godną podziwu, młodzieńczą energią i siłą. Niedawno na przykład otrzymał pierwszą nagrodę za lwowską odznakę sokolą, a obecnie pracuje nad figurą skrzydlatego rycerza, która odlana z bronzu, stanie jako pomnik na cmentarzu obrońców Lwowa.

Prócz tego nasz rodak kosztem prawie dwuletniej pracy wykończył w latach 1918 - 1919 wspaniałą płaskorzeźbę wielkości 220X110 cm. odtwarzającą prześwietnie „Hołd pruski" Matejki, która według gorących marzeń Stanisława Witkiewicza ma zdobić ku pokrzepieniu twórczych mocy patrjotyzmu polskiego ścianę krakowskich Sukiennic od ul. św. Jana.

Płaskorzeźba ta gotowa do odlewu z bronzu, powinna być tylko odpowiednio powiększona i uświetnić mury starego Krakowa. — Dziś ona znajduje się w Muzeum Ossolińskich we Lwowie, nie wątpimy jednak, że wspaniałe to dzieło, przewyższające świetnością i subtelnością wykonania głośną płaskorzeźbę Hakowskiego ze ścian Wawelu, przyjdzie na swe właściwe miejsce jak nad tem gorąco pracował Stanisław Witkiewicz.

Nie chcę jednak mówić o tych wielkich i znanych, milsi są mi zawsze bowiem ci, o których mniej ludzie wiedzą i których wielcy znawcy nie zupełnie, albo nie zawsze uznają.

Nie małą wartość mają obrazy Michała Rekuckiego, który nie jednego Nowotarżanina na płótnie unieśmiertelnił, choc mu tam zawsze coś dodał, albo coś odjął.

Niejeden baca, albo i juhas cudował się, czemu mu też Michał obu uszów nie odmalował, tylko jedno, albo czemu go też takim złośliwym uśmiechem na pysku napiętnował. Nie chciał zrozumieć, że to tak być musi i wyobrażał sobie biedaczysko, że on na obrazie powinien tak wyglądać, jak św. Florjan na nowotarskiej strażnicy

kwiatami i żegnany przez miejscową ludność oznakami prawdziwego żalu i prośbami, aby częściej na Orawę zawitał, opuścił P. Wojewoda szczerze wzruszony zgotowanem Mu przyjęciem gminę Lipnica wielka, udając się w powrotną podróż do Krakowa przez Jabłonkę i Czarny Dunajec.

Jeszcze jedno przepiękne powitanie zgotowali Dostojnemu Gościowi mieszkańcy gminy Piekielnik — leżącej pośrodku prawie między Jabłonką a Czarnym Dunajcem — powitanie świetnione ślicznem i wyjątkowo pięknem nabożeństwem wieczornem w kościele parafjalnym, ktore zainicjował miejscowy proboszcz ks. Pękala przy pomocy proboszcza z Bukowiny — Podszkle, ks. Buronia, oraz dwu księży letników przebywających obecnie w Piekielniku na wywczasach wakacyjnych. Nuta pieśni polskich odśpiewanych przez lud zgromadzony w kościele i przepiękne powitanie a zarazem pożegnanie, jakie wypowiedział pod adresem Dostojnego Gościa ks. proboszcz Pękala od Ołtarza, śród obłoków kadzielnianego dymu i szeptu ust rozmodlonych, utkwią na zawsze w pamięci tych wszystkich, którzy byli świadkami podniosłej chwili.

O godz. 8 wiecz. z szczerym i prawdziwym żalem żegnany przez Duchowieństwo i miejscową ludność opuścił Pan Wojewoda Orawę, wynosząc jaknajlepsze wrażenie z tego dnia spędzonego na naszej ukochanej połaci ziemi i zabierając ze sobą tętno bijących szczerem uczuciem przywiązania do Ojczyzny serc orawskich rodaków.

W podróży tej towarzyszyli P. Wojewodzie Starosta P. Stańkowski. Obowiązki przedstawiciela władzy powiatowej pełnił w zastępstwie bawiącego na urlopie Starosty Dr. Bednarskiego p. Stanisław Szeligowski.

Pan Wojewoda ma zamiar w najbliższym czasie odbyć podobną podróż po Spiszu i Podhalu, na Spiszu jednak nastąpi to najprawdopodobniej dopiero po definitywnem przejęciu granicy, której ustalenie obecnie jest w toku.

Orawianin.

Komunizm.

Komunizm wprowadza upaństwowienie własności ziemi i środków produkcji, czyli wyklucza własność prywatną wogóle. Powiedzmy, że Rosja zdoła upaństwowić całą własność obywateli swoich, ale nie zdoła dać im wolności, którą w programie podczas walk o władzę wysuwała na pierwszy plan.

Jeśli się komuś odbiera jego wytwór pracy za wynagrodzeniem takiem, żeby mógł spędzać życie, to mu się nie daje więcej, aniżeli daje

---

albo one Marje przebolesne pod krzyżem, pod dzwonicą nowotarską stojące.

Aż żal, że poczciwy Michał, razem z swą góralską i góry ponad wszystko miłującą duszą, musiał wyjechać do Ameryki na zarobek, — bo od swoich współrodaków już nic nie mógł zarobić i uzupełniał tylko biedaczysko galerję nowotarskich sjonistów i sjonistek, które jeszcze jako tako podhalańską sztukę popierały.

Taki to pech urodzić się artystą w Nowym Targu, o którym sobie znów biedny Michał zaśpiewać może :

„Nowy Targ, Nowy Targ, to ci śwarne miasto,
dla kogo przestrono, ale dla mnie ciasno.“

Przytem wszystkiem nasz Michał ma prawdziwy talent i ma swoją drogę i przyjdzie dzień, który go może zastać w sławie i pełnem uznaniu, bo Michał pracuje rzetelnie i niestrudzenie i ustawicznie coś nowego z siebie wydobywa, a człowiek który nie spoczywa, ma pełne prawo czekać na . . . swój dzień.

Wcale niezłe obrazy maluje w wolnych chwilach nasz rodak ks. Józef Kaczmarczyk, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Zwłaszcza przewybornie kopjuje arcydzieła wielkich malarzy, a przepiękny obraz św. Katarzyny, patronki miasta Nowego Targu, w kościele naszym w wielkim ołtarzu przez niego został odtworzony. Doprawdy szkoda, że ten utalentowany artysta, któremu wielki Matejko, jako 14 letniemu chłopcu przepowiadał sławę, nie poszedł cierniową drogą sztuki, — dziś bowiem byłby się dobił rozgłośnego nazwiska w Polsce.

Ksiądz Kaczmarczyk to także Nowotarżanin.

Widzimy więc, że galarja naszych artystów jest wcale ciekawa tembardziej, że część z nich nawet dni swojej chwały nie doczekała, ale zapracowawszy się w mękach żywota na śmierć, — odeszła ! —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

robotnikowi kapitalista (biorąc pod uwagę dłuższy okres czasu.) Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę fakt, że żaden obywatel nie jest właścicielem, ale tylko użytkowcem, to nie będzie mógł ani rozporządzać swoim wytworem pracy, ani przenosić się z miejsca na miejsce na terytorjum komunistycznem bez pozwolenia władzy, bo rząd państwa jako rządca wielkiego gospodarstwa musi dobrze wiedzieć, ilu jest w pewnym okręgu ludzi, by módz przeprowadzić racjonalny i sprawiedliwy podział pracy i dochodu społecznego Tak samo musiałoby się postępować ze zmianą zawodu, inaczej powstałby chaos w gospodarstwie państwa, który skończyłby wcześniej czy później jego upadkiem.

A więc jest to niewolnictwo w całej swej nagości historycznej nowego, nieco poprawionego wydania.

Masom robotniczym nie chodziło o wprowadzenie udoskonalonego niewolnictwa, raczej o ziemski raj, który im ich prowodyrzy obiecywali i obiecują. W tym wypadku, aby być sędzią sprawiedliwym stwierdzić się musi, że naiwne masy zostały oszukane, a później pod groźbą terroru utraciły swoją wolną wolę. Posuńmy się dalej — powiedzmy, że komunizm jest ideą wielką ideą wyzwolenia z pod jarzma nielicznych kapitalistów mas robotniczych, naprawdę pragnie sprawiedliwości w podziale pracy i dochodu, powiedzmy, że ustrój komunistyczny obejmie świat cały, to nie możemy nie uwzględniać przy ocenie wyników komunistycznego gospodarstwa przyrostu ludności, walki ras, flory i fauny poszczególnych krajów, kultury pewnych narodów, uprzemysłowienia i t. d. Jakiż podział pracy i dochodu jest możliwy, ażeby był sprawiedliwym i aby zaspokoił wszystkie potrzeby ludów, bo inaczej nie można mówić o dobrobycie tychże. Jeśli zaś ustrój taki ograniczymy do poszczególnych narodów, to też musimy dojść wcześniej czy później do kolizji z drugim, choćby z powodu nierównomiernego przyrostu ludności, nie mówiąc już o międzynarodowej wymianie dóbr, która jak doświadczenie i nauka stwierdza, jest konieczną i pożyteczną.

Weźmy pod uwagę podział funkcji w takim ustroju.

Czyż sprawiedliwy podział pracy polegałby na tem, że jedni (a ktośby musiał) wykonywaliby roboty proste i ciężkie oraz szkodliwe dla zdrowia, jak praca w cementowniach fabrykach tytoniu, przy wytapianiu metalu, czyszczeniu kanałów i t. d., zaś drudzy siedzieliby przy biurkach w czyściutkich pokojach za jednakowe wynagrodzenie. Taki podział funkcji w gospodarstwie społecznem w niczem nie zmieniłby obecnego podziału, a więc nie stworzyłby obiecanego raju komunistycznego na ziemi.

Przy rozdziale dochodu jest również trudno dopatrzeć się sprawiedliwości, choćby w jednej gałęzi przemysłu, nie mówiąc już o nauce, sztuce, teatrze, sporcie i t. d. Przyczyną niesprawiedliwości jest różnorodność potrzeb poszczególnych ludzi, jakoteż różna skala potrzeb pod względem ilości i jakości.

Zapytajmy się teraz, czy twórcy obecnego ustroju komunistycznego w Rosji działali naprawdę z pobudek czysto ideowych, czy osobistych to nie możemy oświadczyć się za pierwszemi, bo ludzie idei nigdy po trupach do władzy nie dochodzili i na samosądzie i krzywdach drugich, brutalnym przymusie nie budowali swej władzy, ale spokojnie wśród trudów i prześladowań głosili swą prawdę towarzyszom swoim. Sami ginęli, ale nigdy nie odważyli się żądać okupu z krwi bliźniego swego.

Reasumując powyższe wywody, zapytajmy się czy warto było poświęcić, choćby w dobrej wierze, tyle żyjących istot, tyle krwi przelać, by sprawiedliwego podziału funkcji w gospodarstwie społecznem kraju czy świata nie zaprowadzić; bo walka ludzkości o byt była i będzie taka sama zaś sprawiedliwość podziału tych funkcji jest wprost wykluczona.

Każdej szkoły socjalistycznej ostatecznym celem jest władza i wywłaszczenie bądź części, bądź całości własności prywatnej.

Należałoby więc przemalować stare „szyldy“, zmienić cele organizacji pracujących dla przeciwstawienia organizacjom kapitalistów, a ostatecznym celem powinna być nie władza i zmiana ról w światowej walce klas, lecz współudział w rządzie oraz współpraca w zarządzie środków produkcji w celu utrzymania równowagi klas. —

Obserwer.

WIERCHY.

(Rocznik poświęcony Górom i Góralszczyźnie)

Lwowski oddział Tow. Tatrz. postarał się o zapełnienie luki w naszem piśmiennictwie, jaka powstała po przerwie w wydawnictwie pamię-

tnika Tow. Tatrz. Obecnie wyszedł staraniem tego oddziału II rocznik „Wierchów“.

Rocznik „Wierchów“ przedstawia się równie interesująco i pięknie jak Rocznik pierwszy — można jednak zauważać pewne obniżenie lotu co do objętości i co do pewnego stopnia jakości w porównaniu z zeszłorocznym. Brak tu wybitnej pamięci Kietlicz - Rayskiego, odkrywcy góralszczyzny pienińskiej z jej sztuką i kulturą. Niechby w dalszem odkrywaniu szerokiego Podhala, ktoś równie kompetentny najrychlej go zastąpił. Częściowo stara się to uczynić znany etnograf Seweryn Udziela w szkicu „o góralach“ od Żywca i Janusz Królikowski w monografji o oszczypku

Dużo bogatszy jest zato dział przyrodniczy i taterniczy. — Prym tu wiedzie prof. Sokołowski o królewskiem ginącem drzewie Tatr, limbie; Profesor Romer pisze o potędze wód i lodowców tatrzańskich Prof. Goetel rozprawia się cięto ze wszystkimi nieistniejącymi dziś coprawda zwolennikami uprzemysłowienia Tatr w artykule „W sprawie eksploatacji granitu, na obszarze Tatr polskich. — Niechby jednak Polska zaczęła eksploatować zato andezyt kluszkowiecki i wybudowała w tym celu kolej do Szczawnicy. — Szereg prac interesujących tyczy Pienin i podziemi tatrzańskich. Bolesną sprawę Jaworzyny przypomina Modelski. — Taterników i sportowców z ich przygodami w osobach Sosnowskiego, Swierża, Zwoleńskiego, Dembickiego i w. i. w roczniku niebrak.

Część literacką reprezentują piękne utwory Orkana, Jedlicza i Pawlikowskiego i doborowe ilustracje. Bogata kronika dopełniają ten bogaty rocznik, ciekawemi wiadomościami z ruchu w Tow. tat. w Związku Podhalan i. t. d. o ochronie przyrody, badaniach naukowych w Tatrach i t. d. J. Gw. Pawlikowki poświęca tu gorące wspomnienie ginącemu Zakopanemu w osobie śp. Wojciecha Reja.

Kronika również zawiera akt fundacji Zamoyskich. — Podziwiać należy wielką ofiarność założycieli tego iście królewskiego pomnika Dla Podhalan może najwięcej przedstawia interesu punkt 6 aktu funkcyjnego, który brzmi:

Celem fundacji między innemi jest założenie zakładu do badania, tak na stokach gór, jak i na równinach wszystkiego, co wchodzi w zakres hodowli, życia, ochrony, utrzymania i należytego wyzyskania wszelkiego rodzaju drzew, tak w kraju istniejących, jak zagranicznych, mogących się krajowi zdać, leśnych, ogrodowych, owocowych, użytkowych i ozdobnych, ich drewna, owoców, liści, soków, oraz piecza nad ogrodami Kórnickimi.

Bylibyśmy b. radzi, by ten zakład powstał na Podhalu w rychłym czasie i by w pierwszym rzędzie zajął się opieką nad ginącą przyrodą tatrzań. i zaopiekował się limbą, cisem, modrzewiem i. t. d. Szkoda też wielka, że w akcie fundacyjnym nie wymieniono wyraźnie instytucji leżącej na terenie majątków fundacyjnych i to instytucji biednej, borykającej się z brakiem środków materjainych a mającej tak rozliczne zadania i cele olbrzymiej dla kultury Podhala wagi Mówię tu o Muzeum Chałubińskiego. Wyrażam tu jednak życzenie, że zarząd Fundacji będzie interpretował przynajmniej art. 6 aktu w ten sposób, że przecież znajdzie się dla Muzeum przy rozdziale dochodów możliwie najpokaźniejszą kwotę, umożliwiając tej instytucji wetację. Tek samo należałoby pamiętać o Szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Na zakończezie: — Trudno więc nie polecić „Wierchów“ wszystkiem bibljotekom na Podhalu, wielbicielom gór i góralszczyzny. Cena tylko dość słona (7·50 zł.) ale naprawdę warto kupić sobie ten tom, a kto niema jeszcze pierwszego rocznika, niech się pospieszy z jego nabyciem przed ostatniem wyczerpaniem.

Dr. Stan. Kipta

Listy.

Podczerwone 24 lipca 1924.

W domu p Flanka, miejscowego rzeźnika, zamieszkała jakaś pani z Krakowa z siedmioletnim synkiem Ostatniemi dniami przyjechał do niej mąż i przywiózł jej pieniądze. We wtorek po południu (22/7) między godziną 6—8 wyszli na spacer, po powrocie zauważyli, że mieli nieproszonego gościa w domu, gdyż drzwi były otwarte. Z zamkniętego kosza znikła torebka, a z nią około 10 dolarów i przeszło 90 zł. Torebkę znaleziono następnego dnia w ustępie. Ciekawy to był złodziej; nie brał zegarków (wartościowych) które leżały pod ręką, ani wogóle nie zwracał uwagi na żadne inne rzeczy, jeno odemknął kosz, a zabrawszy torebkę z pieniądzmi zamknął go z powrotem. Poszkodowana pani pożyczyła p. Flankowi na jarmark czar-

nodunajecki 60 zł, podobno przy nim brała te pieniądze z torebki a torebkę z kosza.

Następnego dnia posterunek Policji Państwowej w Czarnym Dunajcu w osobie p. Rawickiego na miejscu przeprowadził śledztwo — nie dało narazie wyniku. Nie jasnym jest fakt, że w tym samym domu podobny los spotkał swego czasu dwie letniczki, a w zeszłym roku p. Krumholz, kupiec drzewny, mieszkając tam często zauważał zniknięcie różnych „drobiazgów“, co nawet zmusiło go do opuszczenia tego domu.

Należałoby życzyć Policji Państwowej w Czarnym Dunajcu „szczęśliwej ręki“ w wykryciu złodzieja, gdyż ma się tutaj do czynienia z jednostką obeznaną w swym fachu.

Rzuca to złe światło na spokojną wioskę Podczerwone, zas na przyszłość może zmusić (ten wypadek) i tak nielicznych letników do omijania tego zakątka. *Niezainteresowany.*

Mikułowice, 18 lipca, 1924 r.

Kiedy z początkiem lipca opuszczałem Podhale, wiosna zieleniła się jeszcze na jego zagonach, a ludzie z niecierpliwością oczekiwali końca przednówku. Nad zbitemi gradem polami unosiła się pieśń ;

Smutna — to smutna ta nasza kraina,
gdzie się chleb kończy, a kamień zaczyna.

Tak się złożyło, że pociąg powiózł mię z niej wprost do ziemi sandomierskiej, będącej odwiecznym śpichlerzem naszej ojczyzny. Zastałem na niej lato w całej pełni.

Ja tylko spojrzeć z okien wagonu, falują, niby morze ogromne łany zbóż, uginające swe złociste, ziarnem brzemienne kłosy. Tu leżą już na ściernisku żęte sierpem garście pszenicy, ówdzie drodze snopy czekają w porannem słońcu na wóz drabiniasty, którym zawiezie je gospodarz ową drogą, tracącą się wśród głębokich wąwozów aż do tej słomą krytej stodoły, wtulonej w kępę owocowych drzew. A oto tam, po przeciwnej stronie orze już rolnik ogromne ugory, ciągnące w bezkreśną dal, której końca nie dojrzysz. Widocznie dużo tu ludzie mają ziemi. Niema tu tych małych, wąskich pasków pól, jakie się widzi na Podhalu, gdzie panuje wieczny głód ziemi. A gleba tu tak żyzna, że radość sypać na nią złote ziarno, bo każde z nich stokrotny wyda plon. Tak jest tu od wieków i ludzie przywykli już do tego.

Gospodarzem niegdyś tej krainy, a obecnie pracowitym sługą dzisiejszego pana jej, człowieka jest wiatr.

On przyniósł od północy i złożył na niej ów żółty, urodzajny pył, glinką albo lessem zwany na którym „sandomierska“ się rodzi, jemu zawdzięczają w dużej mierze swe powstanie owe pięknie wyrzeźbione wąwozy i dolinki, on dzisiaj pomaga ludziom zemleć te masy ziarna, które w worach dowożą do wiatraków, tj. do skrzydlatych młynów powietrznych.

Zimą i latem, dniem i nocą niezmordowanie dmie w potężne śmigi wiatraków, nieprzeliczonych w owym szczęśliwym kraju a dzisiaj głaszcząc pieszczotliwie złociste łany zbóż, szumi do nich :

Z za Wisły, z dalekich stron przyleciałem ku wam i westchnień dużo niosę ze zbolałych ludzkich serc. Na pocieszenie im, na szczęście ludzkie wzrastajcie ! —

A łan pszeniczny, chyląc swe kłosy powiada ; jak mówisz, tak się stanie ! —

KRONIKA

Program Zjazdu „Związku Podhalan“ w dn. 10 sierpnia 1924 w Zakopanem : O godz. 9 msza św. Obrady od godz. 10 — 1 : przerwa obiadowa od 1 — 2½, poczem dalszy ciąg obrad, wreszcie zabawa ludowa. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się, ale mile powitamy delegatów pokrewnych stowarzyszeń. Ogniska Zw. Podhalan wysyłają obowiązkowo na swój koszt delegatów. Byleby pożądane, by gminy, w których nie ma dotąd ognisk, wysłały specjalnych reprezentantów. P. Orkan zgłosił odczyt na zjazd.

Dowiadujemy się, że p. burmistrz Dworski nie otrzymał dalszego urlopu i wraca do służby rządowej, dlatego musi zrzec się burmistrzostwa. Ponieważ wybór p. Chodorowicza spotkał się z protestem, nie może tenże objąć następstwa — co dalej ?

Wręczenie orderu. W dniu 25 bm. Wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremoniałem wręczył P. Józefie z Machayów Mikowej z Lipnicy wielkiej, wybitnej działaczce na polu pracy narodowej, siostrze znanych również z działalności patrjotycznej księży Karola i Ferdynanda Machayów, odznaki krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej podczas plebiscytu na Orawie.

Ślub p. Haliny Haburówny z p. prof. Janem Winiarskim odbył się 19 lipca w kościele paraf. w Szaflarach z wotywą ślubną. Redakcja składa Młodej Parze serdeczne życzenia.

Z uroczystości jubileuszowej w Ludźmierzu są cztery zdjęcia fotograficzne do nabycia u p. Morawetza (róg Ogrodowej i Sokolej.)

Zuchwały napad w Tatrach odbył się odwrotnie a nie tak, jak podaliśmy w poprzednim Nrze. Sprawa jest w sądzie. Po wyroku postaramy się o dokładne jej przedstawienie. Tu tylko przestroga do korespondentów niesumiennych, którzy oczerniają po gazetach górali. Wypadałoby także i w Krakowie sprostować doniesienie.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Jabłonce na Orawie urządza dnia 3/VIII 1924. o godz. 3 popołudniu Wielki festyn, a wieczorem zabawę taneczną, na którą zaprasza PT. Pub. Komitet.

Zjazd Ak. Sekcji Zw. Podhalan odbędzie się 17 sierpnia br. Bliższe dane będą ogłoszone w Gazecie Podh.

Straszny wypadek. Dwóch chłopaków pasących bydło, odnalazło na polach ćwiczeń artyleryjskich niewybuchnięty granat. Przy rozbieraniu tegoż granat eksplodował i jednego chłopaka Jana Cieślaka „Łuszczek“ rozszarpał na śmierć, drugiego zaś Józefa Szostaka ciężko ranił. Rodzice pouczcie dzieci, czem grozi lekkomyślna zabawa środkami wybuchowemi.

Z Czarnego Dunajca. Staraniem miejscowego Ogniska Związku Podhalan i koła T. S. L. odbędzie się w niedzielę dn. 3 sierpnia w parku miejskim wielka zabawa ludowa. W programie zapowiedziano: koncerty dwóch orkiestr wojskowych, muzyka góralska „Duchów“, tańce góralskie, zawody lekko atletyczne, match footbalowy drużyn 21 p. a. g. — 5 p. a. c. koło szczęścia i wiele innych niespodzianek. Protektorat nad zabawą raczył objąć JWP. generał hr. Ledóchowski. Dochód przeznaczony na budowę domu ludowego w Czarnym Dunajcu. Ognisko czarnodunajeckie spodziewa się, że tak wzniosły cel ściągnie na zabawę masy obywateli z całej okolicy.

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Większość prasy polskiej stwierdza, że dotychczasowa polityka Minist. Spraw Zagr. nasze państwo w oczach Europy tylko kompromitowała. Po dymisji hr. Zamojskiego, która już nastąpiła, tekę powyższego minist. obejmie fachowiec w tych sprawach Aleks. Skrzyński. Prawica patrzy na to niechętnie, dziś jednak ogół tego wymaga i ona winna [illegible]. Rekonstrukcja gabinetu Grabskiego wzmocni i uzdrowi naszą politykę ogólno-państwową.

Poseł Thugutt zrzekł się w ostatnich czasach prezesury w „Wyzwoleniu“ i z klubu tego wystąpił. Miał on wstąpić do rządu Grabskiego jako minister spraw zagr., spora zaś liczba posłów „Wyzwolenia“ nie chciała się na to zgodzić — wynikły z tego nieporozumienia, na skutek których Thugutt zdecydował się na ten tak charakterystyczny krok.

Z Czarnego Dunajca donoszą nam, że tamt. Rada gminna powzięła uchwałę, by wszystkie ogródki frontowe, dochodzące do samej ulicy, cofnąć o 1 metr. W ten sposób zrobi się miejsce na chodniki, by ludzie nie brodzili, jak dotąd po błotnych ulicach.

Walne Zebranie sekcji Akadem. Związku Podhalan, odbędzie się w niedzielę dn. 3 sierpnia br. o godz. 10½ przedpoł. w gimnazjum w Nowym Targu. Ze względu na ważność spraw jakie tam będą omawiane (między innemi organizacja sekcji) pożądaną jest rzeczą, by na Zebraniu zjawili się wszyscy dotychczasowi członkowie, jakoteż tegoroczni maturzyści. Koledzy! Pamiętajmy o tem, że na nas patrzy cała przyszłość — wiemy jakie ma zadania nasza sekcja — sprawami temi już dziś winniśmy się szczerze zainteresować.

Za Zarząd:

L. Wyrostek. *A. Zachemski.*

Przepowiednie. Starzy ludzie na Podhalu przepowiadają w tym roku ostrą zimę i wielkie śniegi, bo „na Jakóba chmury, to śniega całe fury“ a w Jakóba cały dzień padał beznadziejny deszcz. Lepiej, by się te przepowiednie nie spełniły, bo tegoroczna zima dokuczyła nam już dosyć.

Związek Podhalan otwiera z dn. 1 sierpnia br. 2 miesięczny kurs kilimkarstwa w rynku w Nowym Targu. Zgłoszenia przyjmuje firma PT. Mireckiej. Warunki: opłata za cały kurs 30 zł. płatna w połowie przy zgłoszeniu się, w drugiej połowie w dn. 1 września. Przyjmie się tylko 6—7 uczennic. Po ukończeniu kursu otrzymuje się świadectwa.

Ceny mięsa w Nowym Targu od dn. 28 lipca br. Polędwica wieprzowa 1·95, słonina 2 smalec 2·10, kiełbasa krajana 2·80 siekana 2 zł. Inne gatunki pozostają bez zmiany.

W tych dniach odwiedził naszą redakcję długoletni prenumerator Andrzej Tylka z Rogoźnika, obywatel amerykański, zatrudniony jako przełożony w kopalni twardego węgla. — Następnie zwiedzi kilka miejscowości podhalańskich i po paru miesiącach wraca do Ameryki.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję, zgłoszoną przez p. ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego i dekretem z dnia 27 lipca br. zamianował stałego delegata Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów dr. Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

Do Zwierzchności gminnych powiatu nowotarskiego i Spisko - Orawskiego. Inspektorat Skarbowy wyjaśnia, iż po myśli rozp. Min. Skarbu z 30/5 1924 L. D. P. O. 29499/V I rata podatku majątkowego (płatna do 10/7 br,) ma być tylko w tym razie uiszczoną, gdy odnośny podatnik nie wpłacił zaliczkami conajmniej 70% wymierzonego podatku majątkowego wzgl. o ile obecnie nie uzupełnia tych zaliczek do 70% wymierzonego podatku.

Treść niniejszego wyjaśnienia należy w gminie opublikować.

Na fundusz prasowy p. Antoni Niemczyk z N. Targu 1 złoty.

Odpowiedź Redakcji; Jarmarku w N. Targu drukować nie będziemy.

Chabówczaninowi; korespondencję bardzo chętnie umieszczamy, ale tylko podpisane imieniem i nazwiskiem.

Zakopane jako letnia stolica Polski. Referat na ten temat wygłosił w dniu 15/7. na wiecu oświatowym zwołanym przez Koło T. S. L. w Zakopanem delegat Zarządu Głównego Dr. Czuchajowski. Prelegent stwierdził upadek Zakopanego jako miejscowości klimatycznej. która przed wojną rzeczywiście grupowała inteligencję ze wszystkich trzech zaborów nie tylko w czasie sezonów i była w wielu wypadkach ośrodkiem, z którego wychodziły nowe myśli i hasła Prelegent zastanawiał się następnie nad przyczynami tego upadku i wykazał, że prócz tych, które tkwią korzeniami swemi w stanie gospodarczym całego kraju i błędnem postępowaniu tamtejszej władzy uzdrojowiskowej, działa jak najniekorzystniej odsunięcie się inteligencji od udziału w życiu społecznem, który to objaw występuje także i w całem państwie. Wezwał słuchaczy do zorganizowania silnego i ruchliwego Koła T. S. L. które winno jednoczyć nie tylko miejscową inteligencję, ale stać się także miejscem, gdzieby i przyjezdni znaleźć mogli sposobność do wyjawienia swego zadania i zapatrywać na potrzeby i zadania Zakopanego. Podniósł nadto konieczność pracy nad obywatelskiem uświadomieniem okolicznych górali, którzy postępowaniem swojem w wielu wypadkach odstraszają letników, oraz konieczność pracy na Spiszu i Orawie, gdzie się dotąd właściwie nic nie robi. Po referacie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos mieszkańcy Zakopanego i przybysze - letnicy. Na wiecu przewodniczył Rektor Dr. Kasprowicz.

Krościenko n/D. Dzień 13 lipca br. będzie pamiętnym w historji naszego miasteczka. W dniu tym bowiem odbyło się poświęcenie domu ludowego, z funduszów Kółka roln. za staraniem znanego z pracy społecznej Ks. J. Baczyńskiego, proboszcza naszego i dyrektora p. J. Cięciela, zbudowanego. Poświęcenia dokonał były Poseł do Sejmu Prałat ks. dr. J. Lubelski z Tarnowa. Poczem bardzo pięknie przemówił wyrażając życzenie, aby dom ten był przybytkiem wielkich myśli, ogniskiem religijno narodowej oświaty i miejscem niewinnej zabawy na pięknem skalnem Podhalu — a cegiełką jedną więcej w budowie silnego gmachu naszej wielkiej, kochanej Ojczyzny, na której pomyślność wzniósł okrzyk; „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — niech żyje! który licznie zebrani uczestnicy z zapałem 3 krotnie powtórzyli. Następnie przemówił serdecznie ks. Proboszcz, dziękując wszystkim, którzy się do tego dzieła przyczynili. — W przerwach grała wcale ładnie przed 2 miesiącami założona orkiestra miejscowa, dzieci zaś odśpiewały z werwą Rotę: „Nie rzucim ziemi“. Wreszcie odśpiewaniem „Hymnu narodowego“ zakończono tę nader miłą uroczystość. w której oprócz ludu bardzo licznie zebranego, Rady miejskiej, Dyrekcji i Rady Nacz. Kółka rol. wzięła udział i drużyna młodziutkich Harcerzy z Poznania tu w Pieninach obozujących. Po południu zaś odbył się festyn z loterją fantową, weselem góralskiem i. t. p. zabawami ludowemi, za staraniem naczelnika Sądu p. Fr. Dankiewicza, który na cele humanitarne przyniósł poważną sumę, bo 1600 zł. p.

Jarmark w Jabłonce z powodu wypadającego na dniu 6 sierpnia br. lokalnego święta, połączonego z odpustem został za zgodą Władz przeniesiony na dzień 7 sierpnia.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Serdeczna Prośba.

Przed kilkunastu dniami w drodze z Nowego Targu do Maniów zgubiłem swój portfel (wielki z brunatnej skórki z 7-dniema przegródkami), w którym znachodziło się około 350 złotych, stanowiące moją i jednego z nauczycieli miesięczną pensję. Oprócz tego w portfelu były ważne dokumenta.

Proszę serdecznie uczciwego znalazcę o zwrot, darując mu połowę zawartości pieniężnej, albo o bezimienną przesyłkę dokumentów do „Administracji Podhalanki" albo do właściciela.

Wielebnych Księży i Urzędów gminnych proszę o ogłoszenie dziękując z góry za serdeczne zajęcie się.

Wilhelm Baron
kierownik szkoły z Król. Huty
Plac Mickiewicza Nr. 4.

Dröhlich Adolf urodzony w roku 1902 w Nowym Targu unieważnia zgubioną kartę zwolnienia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz.

[illegible] w Nowym Targu.